

WIETRZNY INTERES

Koło Darłowa powstaje największa w Polsce elektrownia wiatrowa o mocy niemal dwudziestu megawatów. Niebawem prawdziwe wiatrowe giganty powstaną pod Szczecinem (100 MW) i na Suwalszczyźnie (150 MW). Pod koniec dekady w naszym kraju będzie pracować kilka tysięcy nowoczesnych wiatraków (dziś mamy ich kilkanaście). Znaczący to, że wpisujemy się w światowe tendencje.

Globalny rynek energetyki wiatrowej rozwija się tak dynamicznie jak sektor telefonów komórkowych, a szybciej niż branża komputerów osobistych. Do 2020 r. osiągnie wartość 80 mld USD. Od początku lat 90. moc elektrowni wiatrowych wzrosła kilkaset razy. Również w Polsce w 2001 r. ze względu na korzystne systemy kredytowania i nowe prawo energetyka odnawialna (siłownie wiatrowe i wodne, kotły na biomasę) będzie należała do najbardziej intratnych przedsięwzięć. Tylko w tym roku Ekofundusz przyzna temu sektorowi 70 mln zł, a Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska udzieli co najmniej 50 mln zł nisko oprocentowanych pożyczek.

Nowe prawo sprzyja budowaniu wiatraków. Zakłady energetyczne zobowiązane są do zakupu energii ze źródeł odnawialnych pod groźbą sankcji finansowych. Rozporządzenie ministra gospodarki nakazuje, aby w 2001 r. każdy zakład kupił z tych źródeł co najmniej 2,4 proc. dystrybuowanej przez siebie energii. W 2010 r. ilość ta wzrośnie do 7,5 proc. Ponieważ wszystkie siłownie niekonwencjonalne wytwarzają nie więcej niż 1,4 proc. energii sprzedawanej przez zakłady energetyczne, ekologiczni producenci uzyskują wyjątkowo dobre oferty. Właściciele wiatraków mogą liczyć na 0,4-0,6 zł za kWh - to dwukrotnie więcej, niż otrzymują tradycyjne zakłady. Wyprodukowanie 1 tys. GWh w elektrow-

niach wiatrowych zapobiega emisji do atmosfery 5,5 tys. ton dwutlenku siarki, 4,2 tys. ton tlenku azotu, 700 tys. ton dwutlenku węgla i 49 tys. ton pyłów oraz żużlu.

Siłownie wiatrowe to świetny interes, ale najpierw trzeba w nie niemało zainwestować. Wiatrak o mocy 2 MW, grunt i infrastruktura energetyczna kosztują niemal 9 mln zł. Największa w Polsce elektrownia (18 MW), powstająca w Cisowie w gminie Darłowo, to wydatek 100 mln zł, z czego 31 mln zł wyasygnuje Ekofundusz. Farma w Barzowicach (także gmina Darłowo - 4,5 MW) ma kosztować 25 mln zł; 6,8 mln zł pochodzi z Ekofunduszu. Włożony kapitał zwraca się dość szybko, zwykle w ciągu czterech, pięciu lat. Rocznie elektrownia wiatrowa o mocy 2 MW może wyprodukować około 4 tys. MWh. Jeśli założymy, że cena megawatogodziny wyniesie 500 zł, otrzymamy 2 mln zł przychodu.

W Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska czeka kilkanaście wniosków o dofinansowanie. Podobnie jest w Ekofunduszu, gdzie dwa projekty elektrowni o mocy 6 MW są bliskie zatwierdzenia. Spółki z firmami z UE mogą liczyć na dotacje z Brukseli. Z pomocy zagranicznej mogą także korzystać samorządy. W okolicach Szczecina planowana jest budowa farmy wiatrowej o mocy 100 MW, na Suwalszczyźnie zaś - o mocy 150 MW.

© D. Krupa

Energetyka wiatrowa jest skazana na sukces. Z dwóch powodów. Pierwszy to obawa przed wyczerpaniem źródeł paliw kopalnych, drugi - ochrona środowiska. Unia Europejska przeznaczyła ponad 20 mld euro na rozwój energetyki odnawialnej. Do 2010 r. 12 proc. energii zużywanej w UE ma pochodzić właśnie ze źródeł niekonwencjonalnych. W Polsce zaplanowano, że będzie to 7,5 proc. Wietrzny interes będzie się więc kręcił.

Jacek Czarnecki

